

## Były wiceminister dyrektorem szpitala



Fot. Agnieszka Sadowska/Agencja Wyborcza.pl

Dr n. med. Zbigniew J. Król, były wiceminister zdrowia i zastępca dyrektora do spraw klinicznych i naukowych w Państwowym Instytucie Medycznym MSWiA w Warszawie, został dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji we Wrocławiu.

Urodził się 10 marca 1962 r. w Brzegu Dolnym, jest absolwentem Akademii Medycznej we Wrocławiu. W 1996 r. uzyskał tam tytuł doktora nauk medycznych – został pediatrą oraz specjalistą w dziedzinach zdrowia publicznego i medycyny rodzinnej. Ukończył liczne szkolenia z organizacji, zarządzania i kształcenia w ochronie zdrowia. Po studiach pracował między innymi jako lekarz rodzinny. Od 1996 do 2000 r. był dyrektorem SPZOZ „Śródmieście” w Krakowie, a w latach 1999 i 2000 r. – prezesem Fundacji Zdrowia Publicznego. Od 2000 do 2009 r. pracował jako adiunkt w Instytucie Zdrowia Publicznego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie – od 2007 do 2009 r. – był również zastępcą dyrektora w Agencji Oceny Technologii Medycznych. Od 2009 do 2011 r. zasiadał w zarządzie Pfizer Polska sp. z o.o. Następnie był dyrektorem Drawskiego Centrum Specjalistycznego – od 2012 do 2013 r. – i Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego SPZOZ w Krakowie – od 2013 do 2016 r. 16 lutego 2017 r. został powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. W resorcie pracował do sierpnia 2019 r. – wtedy odwołano go. Potem – od 2019 do lutego 2023 r. – pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw klinicznych i naukowych w Centralnym Szpitalu Klinicznym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

## NOWY DYREKTOR GENERALNY AMGEN W POLSCE



1 sierpnia funkcję dyrektora generalnego Amgen w Polsce objął Krisztián Szabolcs Toka.

Krisztián Szabolcs Toka urodził się na Węgrzech, ukończył studia medyczne na Uniwersytecie w Debreczynie w 2004 r., ma 18-letnie doświadczenie w branży farmaceutycznej.

Karierę zawodową rozpoczął w Gedeon Richter, następnie zajmował się consultingiem w obszarze ekonomii zdrowia

i real-world evidence, pracując dla innowacyjnych firm farmaceutycznych. Od 2008 r. był zatrudniony w Sanofi, a w 2014 r. przeniósł się do Szwajcarii i dołączył do Amgen jako senior manager value access & policy, odpowiadając za rynek Europy Północno-Wschodniej. Po trzech latach awansował na stanowisko dyrektora. Od 2020 r. – na Węgrzech – pełnił funkcję dyrektora generalnego Amgen, a także członka zarządu tamtejszej Amerykańskiej Izby Handlowej, Stowarzyszenia Innowacyjnych Producentów i Stowarzyszenia Handlowego VÉDETTSEĞ.

Krisztián Szabolcs Toka jest żonaty, ma dwoje dzieci. Jedną z jego pasji jest strzelectwo sportowe.

## POLACY W CZŁOŁÓWCE ZAGRANICZNYCH LEKARZY PRACUJĄCYCH W BELGII

Liczba zagranicznych lekarzy pracujących w Belgii podwoiła się w ostatniej dekadzie, przekraczając 10 tys. – duża część z nich pochodzi z Polski.

– Zdecydowana większość zagranicznych lekarzy w Belgii pochodzi z Francji – to aż 1,6 tys. osób. Na drugim miejscu znaleźli się medycy rekrutujący się z Holandii i Rumunii – po 1,5 tys. osób – wyliczył portal Politico, powołując się na dane Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Podał też, że „w czołówce pochodzących z zagranicy lekarzy pracujących w Belgii są również Polacy, którzy uplasowali się na czwartym miejscu ex aequo z Portugalczykami, Bułgarami i Włochami”. Około 20 lat temu tylko 4 proc. spośród lekarzy pracujących w Belgii zdobyło dyplom za granicą. Obecnie odsetek ten zwiększył się do 14 proc.

– Belgia, podobnie jak wiele innych krajów Unii Europejskiej, zmaga się z niedoborem personelu medycznego. Niedawny raport Eurostatu wykazał, że w 2021 r. kraj ten miał drugi najniższy odsetek lekarzy w UE (324,8 na 100 tys.), ustępując jedynie Francji – wyjaśniło Politico.

15 019

osób obserwuje profil „Menedżera Zdrowia” na LinkedIn.  
Jeśli chcesz też to zrobić, zeskanuj kod:



## Katarzyna Sójka aktywnym członkiem sejmowej Komisji Zdrowia?

Premier Mateusz Morawiecki postanowił, że nowym ministrem zdrowia będzie lekarka i posłanka Prawa i Sprawiedliwości Katarzyna Sójka – ogłaszając swoją decyzję, mówił, że „zna służbę zdrowia od podszewki, jest aktywnym członkiem sejmowej Komisji Zdrowia”.

Czy tak jest? Nie do końca.

W tekście „Menedżera Zdrowia” pod tytułem „Posłowie listy piszą – ranking najaktywniejszych” opublikowanym w czerwcu tego roku informowaliśmy, którzy członkowie sejmowej Komisji Zdrowia napisali w 2022 r. najwięcej listów do ministra zdrowia, byli najbardziej dociekliwi i najwięcej razy interweniowali w sprawach zdrowotnych. Przeanalizowaliśmy działalność 40 posłów zasiadających przez cały 2022 r. w sejmowej Komisji Zdrowia. Łącznie w 2022 r. wystosowali oni do ministra zdrowia 680 interpelacji i 12 zapytań. Średnia liczba interpelacji to 17.

Nowa minister zdrowia zajęła 21. miejsce, z pięcioma interpelacjami. To szósty wynik wśród posłów PiS.

Czego dotyczyły?

- SMS-owego systemu informowania honorowych dawców krwi o wykorzystaniu oddanej krwi,
- stanu przygotowań rejestru chorych na hemofilię,
- refundacji terapii lekowej dla chorych na nocną napadową hemoglobinurię,
- refundacji leku na amyloidozę,



Fot. Sławomir Kamiński/Agencja Wyborcza.pl

- rozliczania warunków hospitalizacji w grupach – choroby zapalne jelit.

Zapytań nie było w ogóle.

Pierwsza piątka najbardziej dociekliwych posłów to Krystyna Skowrońska, Marek Rutka, Monika Wielichowska, Marek Hok i Riad Haidar.

Dla porównania – Krystyna Skowrońska z Koalicji Obywatelskiej interpelowała aż 115 razy. Drugie miejsce zajął Marek Rutka z Lewicy – wystosował 69 interpelacji. Monika Wielichowska i Marek Hok z Koalicji Obywatelskiej uplasowali się na trzecim miejscu – wystosowali 62 interpelacje i jedno zapytanie. Piąte miejsce zajął Riad Haidar z KO – interpelował 59 razy, dwa razy pytał. Zmarł 25 maja 2023 r.

### PROTEST LEKARZY

Lekarze z Porozumienia Rezydentów OZZL i Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy zapowiedzieli na 30 września protest. Manifestacja rozpocznie się o godz. 12 w Warszawie – lekarze poinformowali o niej na Facebooku, podkreślając, że „nie zgadzają się na bylejaką ochroną zdrowia”.

Data nie jest przypadkowa – akcję zaplanowano dwa tygodnie przed wyborami parlamentarnymi.

– Jako praktycy każdego dnia widzimy mnogość systemowych problemów i mamy dosyć ignorowania ich. Ochrona zdrowia musi stać się kluczowym punktem programów politycznych na te wybory – napisano, wyliczając trzy postulaty.

Pierwszy dotyczy jakości kształcenia. – Jej degradacja w ostatnich latach jest skrajnie niebezpieczna i niezgodna z prawem. Wypuszczanie na rynek nieprzygotowanych lekarzy stwarza zagrożenie dla pacjenta. Jest żerowaniem na ambicjach i marzeniach młodych ludzi – wskazali medycy, nie zgadzając się na „szkoły zawodowe i uczelnie techniczne bez zaplecza dydaktycznego, infrastruktury i warunków do prowadzenia kierunku lekarskiego”.

Po drugie – jakość pracy.

– Nie zgadzamy się na zakopanie nas biurokracją oraz łatanie systemowych dziur kosztem zdrowia personelu medycznego. Zdarza się, że rezydent ma pod sobą 300 pacjentów – to nie jest bezpieczne ani dla pacjenta, ani dla lekarza. Żądamy wprowadzenia norm zatrudnienia dla lekarzy w przeliczeniu na pacjenta – wskazali.

Trzeci postulat – jakość systemu.

Medycy zwrócili uwagę, że „pracują w niedofinansowanym systemie, na który polskie państwo przeznaczają jeden z najmniejszych odsetków PKB w Europie”.

– W tak niedofinansowanym systemie nie jesteśmy w stanie właściwie i nowocześnie pomagać naszym pacjentom” – stwierdzili i żądali, by na ochronę zdrowia było przekazywane 8 proc. PKB.

### OTWIERAMY PUSZKĘ PANDORY

W Polsce jeszcze kilka lat temu medycynę można było studiować na kilkunastu wydziałach lekarskich zlokalizowanych w największych ośrodkach akademickich. Dziś ta liczba została podwojona – rekrutują uczelnie zawodowe, politechniki i prywatne podmioty.

– Praktycznie co tydzień pojawiają się doniesienia medialne o kolejnej uczelni. Obecnie jest ich ponad 30. Na pewno już dziś liczba lekarzy kształconych poza uczelniami medycznymi, które podlegają Ministerstwu Zdrowia, jest co najmniej równa liczbie kształconych w wyższych szkołach zawodowych i innych uczelniach niemedycznych.

Ponadto lekarze zaczynają być kształceni na politechnikach, które do tej pory w ogóle nie nauczały studentów na kierunkach medycznych – mówi rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego prof. Marcin Gruchała, dodając, że „masowość nauczania lekarzy poza uczelniami akademickimi – a więc w ośrodkach niemających żadnego doświadczenia w jakimkolwiek zawodzie medycznym – to niebagatelne zagrożenie dla jakości kształcenia”.

– Otwieramy puszkę Pandory i bardzo ryzykujemy – podsumowuje.